

PRENUMERATA WYNOŚI:
 w Kaliszu miesięcznie . . . 2 zł. 50 gr.
 z odroczeniem do domu . . . 3 zł. —
 Na prowincji z przesyłką
 pocztową 3 zł. 50 gr.
 Zagranicą 6 zł. —
 Koszt pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
 stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
 Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
 Kalisz, Al. Górczyńskiego 1. Tel. № 91.
 Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 136 (8364)

Czwartek, dnia 17 czerwca 1926 r.

Rok XXXIV

Kino „MIRAŻ“

Od środy, dnia 16 czerwca 1926 r.

Kino „MIRAŻ“

Najnowsze arcydzieło filmowe w 10 wielkich aktach p. t.

MACISTE W PIEKLE (INFERNO).

W rolach głównych występuje słynny na cały świat

MACISTE pogromca kobiet i diabłów.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 7-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 5-ej, ostatni seans o godzinie 9.30.

Konferencje Marszałka Sejmu.

WARSZAWA, 16. Wczoraj rano Marszałek Rataj przyjął o godzinie 10 m. 30 nowo mianowanego ministra kolei, p. Romockiego, który złożył na jego ręce mandat poselski.

O godz. 11-ej był przyjęty przez Marsz. Rataja wiceminister skarbu Markowski w sprawie ustawy stompowej, która została już uchwalona przez Sejm a co do której zgłosił szereg poprawek Senat. Wiceminister Markowski prosił o załatwienie tej ustawy w czasie trwania tej sesji.

O godz. 11 m. 30 przybył min. skarbu Klarner, który przedstawił się Marszałkowi Ratajowi i złożył mu pierwszą wizytę po nominacji na stanowisko ministra skarbu. Dowiadujemy się, że p. minister Klarner omówił z Marsz. Ratajem również projekt budżetowy na trzeci kwartał r. b., który rząd wniosie w tych dniach do Sejmu.

O godz. 12.30 po wizycie min. Klarnera przyjęty został pos. Medard Kozłowski (zw. Lud.-Nar.), który informował się u Marszałka w sprawie zwołania przez posła Putka komisji administracyjnej na dzień dzisiejszy. Podobno członkowie tej komisji dotychczas nie otrzymali zawiadomienia a o zwołaniu komisji dowiedzieli się z prasy.

W kuluarach sejmowych zwracały wczoraj uwagę rozmowy Marsz. Rataja z poszczególnymi posłami PPS, m. in. z b. min. Barlickim i Ziemięckim oraz posłem Libermanem i Niedziałkowskim.

Obrady P. P. S.

WARSZAWA, 16. Wczoraj o godzinie 12 i pół rebrała się komisja parlamentarna klubu PPS, która obradowała nad wytworzoną sytuacją w Sejmie oraz nad przedłożeniami rządu w sprawie zmian Konstytucji. Przewodniczył prezes poseł Marek.

Pojedynek b. premiera Al. Skrzyńskiego z gen. Szeptyckim

WARSZAWA, 16. Wczoraj o godz. 6.30 rano odbył się pod Warszawą pojedynek między b. premierem Aleksandrem Skrzyńskim, a gen. Szeptyckim. Warunki pojedynku stanowiła jednorazowa wymiana strzałów z pistoletów z muszkami na odległość 15 kroków. Na komendę dał pierwszy strzał gen. Szeptycki i chybił.

P. Aleksander Skrzyński odmówił strzału, zwracając się do otoczenia z następującymi słowami:

„Świerdzam, że strzału świadomie nie oddałem. Ktokolwiek w Polsce sędzi w swoim honorze i sumieniu, że ma prawo strzelać do mnie i do tego, co ja przedstawiam, niech strzela. Ja strzelać nie będę“.

Na ten pojedynek się zakończył. Adwersarze rozeszli się bez podania sobie rąk.

Wobec ukazania się w prasie nieścisłych i fałszywych wiadomości o przebiegu sprawy honorowej między b. premierem Skrzyńskim a generałem Szeptyckim, na wniosek jednego z sekundantów miało ogłosić dosłowny „protokół odbytego pojedynku“. Wobec sprzeciwu jednej ze stron, postanowiono ogłoszyć ten protokół dopiero w tym wypadku, o ileby w prasie ukazały się sprzeczne i nieprawdziwe wiadomości o orzecznym rozstrzygnięciu sprawy honorowej.

Zamach dynamitowy na kopalnię.

WROCLAW, 16. W niemieckiej kopalni ołowiu w szarluj w pobliżu Bytomia nastąpiły w dniu wczorajszym trzy po sobie następujące wybuchy. Pierwszy wybuch zniszczył kosz, którym robotnicy zjeżdżali do kopalni. Na szczęście w koszu nie było nikogo, gdyż przed kilku minutami robotnicy opuścili go. Drugi wybuch zniszczył budynki administracyjne, trzeci — zapasy wydobytego ołowiu.

Przyczyn wybuchu śledztwo dotychczas nie ustaliło. Niemiecka prasa śląska, nie czekając na wyniki śledztwa, chociażby pierwiastkowego — przypisuje zamach na kopalnię ręką polskim.

Krwawa walka o lalkę.

BERLIN, 16. Wczoraj wieczorem po zakończeniu demonstracji socjalistycznych przeciw dynamitowi doszło do starcia między policją a tłumem. Powodem zajścia była lalka, niesiona przez robotników i ucharakteryzowana na Wilhelma. Do

noszącego lalkę pośszedł jakiś oficer i chciał wyrwać ją z rąk robotników. Tłum począł bronić lalkę. Wywiązało się zamieszanie. Policja począła rozpedzać tłum, jednak bezskutecznie, wezwano wówczas nowe oddziały policji pieszej i konnej i puszczono w ruch pałki gumowe. Dokonano licznych aresztowań, wielu robotników jest rannych. Tłum rozpedzono tylko częściowo, gdyż atakowanie policji trwało do późnej nocy na różnych odcinkach Berlina.

Groźba wylewu Wisły pod Warszawą.

WARSZAWA, 16. W ostatnich dniach nastąpił gwałtowny przybór wody na Wiśle, pozostający w związku z ciągłymi opadami deszczowymi. W sobotę w południe, poziom wody w pobliżu mostu Kierbedzie, wynosił 1.94 metra, w piątek zaś 1.83 metra, ponad normalny stan. Na razie dalszy przybór wody nie jest spodziewany, zwłaszcza że z okolic Zawichostu sygnalizują opadanie fali. Jednakże należy się liczyć z nowym podniesieniem

Dr. med. S. WAŁCHOWICZOWA
CHOROBY wewnętrzne i dziecięce.

ANALIZY LEKARSKIE:

(badanie krwi na syfilis i inne).

Przeprowadziła się na ul. **BROWARNA № 4,**
 front, II p.

Przyjmuje od 9—11 i od 4—7.

730

się stanu wody, a to w związku z silnymi opadami atmosferycznymi w górach.

Nowy minister kolei.

WARSZAWA, 16. W ciągu dnia wczorajszego premier Bartel konferował z posłem Romockim. Po konferencji wyjechał na Zamek, aby przedłożyć Panu Prezydentowi do podpisu dekret o zwolnieniu premiera ze stanowiska ministra kolei i mianowaniu ministrem inż. posła Romockiego.

Posł Romocki, by zatrzymać sobie wolną rękę działania wysłał wczoraj pismo do prezydium klubu Ch. D. zawiadamiające o wystąpieniu z klubu.

Wystąpienie premiera z klubu Pracy.

WARSZAWA, 16. Premier Bartel wysłał wczoraj list do prezydium klubu Pracy z oświadczeniem, że ponieważ chce zachować wolną rękę w postępowaniu zgłasza wystąpienie z klubu Pracy.

W ten sposób klub Pracy będzie liczył tylko czterech członków.

Katastrofa samochodowa pod Warszawą.

WARSZAWA, 16. Na szosie między Grójcem i Górą Kalwarją nastąpiło wczoraj zderzenie samochodu ciężarowego z chłopskim wozem. W katastrofie postradała życie 1 osoba, a cztery zostały ranne.

Samochodem tym, wypożyczonym z powiatowego zarządu drogowego w Grójcu wracało liczne towarzystwo z wycieczki.

Szofer Czesław Więckowski, jadąc zbyt szybko, na zakręcie drogi wpadł z tyłu na chłopski wóz i zdruzgotał go. Jadący na wozie dostał się pod koła auta.

Śmierć poniosła 40-letnia Józefa Ejmocka, — ciężkie rany odnieśli: Franciszka Klusiewicz, lat 29; Anna Rozbiewska, lat 28; i żej ranni Antoni Feliksiak i Stanisława Bednarska.

Tłum okolicznych włościan usiłował złapnąć szofera, czemu przeszkodził przejeżdżający, starosta grójecki, p. Gołąb.

Samobójstwo literata rosyjskiego.

LWÓW, 16. „Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza sowieckiego: Pisma sowieckie donoszą o samobójstwie słynnego literata rosyjskiego Andrzeja Sobola. Powodem samobójstwa miała być niemożność pogodzenia się z ideologią bolszewizmu. Sobol był prześladowany za swoje przeko-

nia i utwory literackie dawniej przez rząd carski, a następnie przez władze bolszewickie, a z lochów czerezwyczajki wyratował go tylko przypadek. Sobol usiłował popełnić samobójstwo już w roku zeszłym, wówczas jednak uratowano go od śmierci.

Eksplozja wielkiego pieca.

NOWY JORK, 16. W stanie Indiana w fabrykach Illinois Comp. nastąpiła eksplozja wielkiego pieca. 4 osoby zostały zabite, 70 ciężko rannych. Praca przy odkopywaniu gruzów trwa w dalszym ciągu. Według ostatnich wiadomości, cyfra ciężko rannych wzrosła do 100 osób, przyczem 10 rannych jest w tak ciężkim stanie, że niema mowy o utrzymaniu ich przy życiu.

Wisła grozi wylewem.

KRAKÓW, 16. Woda na Wiśle — skutkiem panujących deszczów — podnosi się bardzo szybko. Jeżeli w najbliższych dniach deszcze nie przestaną padać, należy oczekiwać powodzi.

Pelletier d'Oisy doleciał do Krasnojarska.

KRASNOJARSK, 16. Przybył tu lotnik Pelletier d'Oisy.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 16. Godzina 11 przed połud. Dolar 10.18, rubel złoty 5,32. Obroty bardzo małe.

Podbój Śląska Polskiego.

Niemcy, prowadząc na Śląsku i w ogóle „dzielnicach odstąpionych” politykę przewidującą, używając wszystkich sposobów, ażeby stan swego posiadania narodowego nie tylko utrzymać, lecz stale go powiększać. Czterema filarami ich niezmiernych usiłowań są: szkoła, prasa, organizacje i wielki przemysł. Szczególną opieką otaczają szkolnictwo, według dogmatu: Kto ma za sobą młodzież do tego należy przyszłość. W bież. roku ich wysiłki na tem polu uwieńczone zostały powodzeniem. Liczby szkół mniejszościowych według ostatnich obliczeń powiększyły się znacznie. Zrozumiemy to powodzenie, jeżeli się przypatrzymy stosowanemu przez nich metodom. Za pomocą prasy i bardziej jeszcze ustnej agitacji wmawiają nieświadomym politycznie rodzicom, że Śląsk powróci do Niemiec i dlatego wychowanie dzieci w języku polskim nie ma żadnej racji. Niezamożnych rodziców polskich, posyłających dzieci swe do szkoły niemieckiej, zasilają nawet zapomogami do wysokości 300 złotych. W ten sposób pomagają im dziećmi czynnikami po tamtej stronie granicy. Przedsiębiorstwa niemieckie przyjmują tam robotników polskich, mających swą siedzibę na terenie Woj. Śląskiego pod warunkiem, że przekażą dzieci swoje do szkoły mniejszości, a wydają im skora się tylko dowiedzą, że dzieci ich robotników uczą się w szkole polskiej. Podobnie rzecz się ma w samem woj. gdzie przemysł niemiecki wydała narodowo uświadomionych robotników polskich pod pozorem redakcji. Szczególną pbnęte dla ubogich rodziców polskich stanowią też dostarczanie dzieciom szkół mniejszościowych posiłku i odzieży, zwłaszcza w dzisiejszej dobie bezrobocia.

Nasze czynniki miarodajne bezczynnie przypatrują się temu kurczeniu się polskiego stanu posiadania na Śląsku na pomocą kupowania dusz polskich za fundusze zagraniczne.

Wznowienie polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Od dnia 20 maja r. b. toczą się ponownie podjęte rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Tematem dyskusji są obecnie skonkretyzowane żądania znizki taryfowej, zestawienie żądań tych znizek zakomunikowały sobie, jak wiadomo, obie delegacje w swoim czasie.

Obrodam, prowadzonym w komisjach bez udziału pełnomocników, przewodniczą na zmianę ze strony niemieckiej: dyrektor ministerjalny Ernst z naszej strony — radca handlowy Sokolowski.

Zaraz na wstępie ustaliły obie delegacje zasadę, że zastrzegają sobie prawo odwołania względnie zmiany przyznanych drugiej stronie już ustępstw na wypadek, gdyby zdaniem ich ustępstwa przyznane przez kontrahenta nie stanowiły odpowiedniego ekwiwalentu.

Jeszcze przed rozpoczęciem rokowań dawała niemiecka prasa łachowa wyraz nadziei, że rokowania potoczą się w tempe szybkim i że prawdopodobnie dadzą one wynik konkretny. Dotychczasowy przebieg prac Komisji celnej wydaje się być potwierdzeniem tych enuncjacji prasowych.

Niemniej jednak dopiero wówczas będziemy mogli zorientować się co do zamiarów niemieckich jeżeli rozpocznie się dyskusja na temat znizki celnej dla naszych ziemiołódów, względnie na temat eksportu naszego bydła rogatego, świń i mięsa.

Dotychczas rozpatrywano następujące kwestje: (co do żądań polskich) — znizka na drzewo ciosane, drzewo tarte, podkłady kolejowe, wyroby kotłowe, klepki dębowe, wikliny, obręcze, węgiel drzewny, wełna drzewna, przemysł spożywczy, wyroby koszykarskie i drzewne.

(co do żądań niemieckich) — pozyska a, b do 178 (taryfa polska), tektura, papier, 89 do 137 (taryfa polska) — przemysł chemiczny 172 do 208 (taryfa polska), przemysł włókienniczy. Rokowania mają przebieg spokojny i rzeczowy.

W SKLEPIE
„GAZETY KALISKIEJ”
Al. Józefiny I,
jest do nabycia
spis telefonów
uzupełniony po dzień 1.III r. b.

228

Istotny stan sprawy Chorzowa.

Wbrew głosom prasy niemieckiej, w szczególności „Vossische Zeitung”, jakoby niekorzystny dla nas wyrok Trybunału Haskiego pociągnął za sobą ogromne obciążenia skarbu państwa (do 500 milionów marek) stwierdzić należy, że:

1) Wyrok w sprawie Chorzowa jest natury zasadniczej, nie pociągający za sobą zmian w stanie faktycznym. Nie rozstrzyga on kwestji odszkodowania. W każdym razie sprawa wymagać będzie dalszego wyświeślenia, przyczem zgóry zaznaczyć należy, że cyfry wysunięte przez prasę niemiecką nie opierają się na konkretnych podstawach są podane zupełnie dowolnie celem wywołania efektu pożądanego dla strony niemieckiej.

2) Dwie dalsze sprawy, t. j. dopłat za rzekome niedostateczne odszkodowanie za zlikwidowane majątki oraz odszkodowania dla eksmitowanych kołnistów i dzierżawców domen państwowych były przedmiotem skarg wniesionych przeciw Rzadowi Polskiemu do Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Sumy ogólne roszczeń, podane w artykule „Vossische Zeitung” są zupełnie nierealne. Praktyka dotychczasowa wykazała, iż wysokość pretensji wnieszone przez międzynarodowe instytucje jest nieraz kilkakrotnie i więcej razy przesadzona. Zresztą, o ile nam wiadomo, miarodajne czynniki niemieckie zdają sobie sprawę z nierealności tych pretensji.

Wyrok ostateczny Trybunału nie zapadł w żadnej z powyższych spraw.

Przed Trybunałem Mieszanym pozwano pozatem Rząd niemiecki z tytułu roszczeń na sumy, które dorównują mniej więcej sumom, na jakie pozwany jest Rząd Polski, tak, że pretensjom jedynym przeciwstawić można poważne kontrpretensje.

Istota obozu harcerskiego.

II.

„Obozy harcerskie (letnie) najlepiej się nadają do uczenia chłopców, jak mają zdobywać niezbędne cechy charakteru”.

Prace w obozach harcerskich (letnich) są tak urozamienione, że same przez się dają zadowolenie poszczególnym uczestnikom. Gdyż każda wykonywana praca przez harcerzy, urozamieniona bywa śpiewem, humorem, stąd też ten entuzjazm i chęć z jaką się garną chłopcy do pracy w obozie, bądź to pojedynczo, bądź też grupami. Mając wolną wolę działania na swoją rękę, szczególnie przy upiększaniu obozu i nadawaniu mu pomysłowego i oryginalnego — estetycznego wyglądu, uczą się chłopcy nietylko zaradności i samodzielności, ile wyrabiają w sobie poczucie dla estetyki i oceny wykonywanej pracy przez siebie i innych.

Jednym z ważniejszych wpływów życia obozowego — to wpływy na wyrabianie cech charakteru w chłopcach, które ujawniają się najczęściej

przy takim beztrósknym życiu w obozie, gdzie chłopcy z rozjaśnionymi twarzyczkami i promienną wesołością, przeplataną zdrowym humorem harcerskim od wczesnego ranka do późnego wieczoru, poznawają to prawdziwe życie zw. sielskiem i anielskiem, wśród zdrowej atmosfery i otoczenia chłopcy żyjąc się i zbliżając ku sobie, prostują i naprawiają nawzajem wadliwe cechy charakteru i tępią złe skłonności, doskonałą i zastrzają czujność zmysłów wytwarzając ten samem jasny, realny światopogląd, słowem czynią z chłopca typ człowieka-obywatela, jakiego wymagają czasy nowe — typ, rządzący się w życiu idea obowiązku i idea odpowiedzialności społecznej, gdyż tam słońce. — gdzie droga przez: zdrowie, dzielność, charakter oparty na rozumie i samowładaniu, służba, idea.

Nastrój w obozie harcerskim bywa zawsze pogodny, zbratanie się chłopców, tak dalece serdeczne, że przy pożegnaniu istotnie czulem, niejednemu się z żalości kręca lzy w oczach.

Więc przy tak zaciśniętych węzłach przyjaźni komużby się chciało np. kłócić lub swarzyć, kiedy wokół panuje radość i pogoda ducha. Ktożby wówczas zateśknął do trunków, tytoniu, do dusznych „wieczorynek”, spacerów wśród brudnych murów miasta i kloaczej atmosfery, jeśli w każdej chwili może odświeżyć się wodą źródłaną, jeśli wdycha miast cuchnącego powietrza podmiejskich zapachów — aromaty kwiecja półnego i zdrowy zapach żywicy, jeśli radosny śpiew ptaków zaprasza go do tanów w lśniących promieniach słońca. Ktożby tu zajęty myślą szlachetnych czynów, żywił swą fantazję brudem i zepsuciem, jeśli otoczenie usmęcha się doń tęczą stubarwnych kolorów i pieści harmonją tanów i zadziwia ładem i uroczym wdziękiem. Więc śmiało tu powiedzieć można, że niema bodaj szczęśliwszych dni w życiu chłopca, jak spędzone wakacje pośród swych przyjaciół — harcerzy w obozie.

Br. N.

Z Teatru.

„Spadkobierca”

Miły nasz zespół artystyczny wystąpił znów z nową premierą. Dano znakomitą, jakkolwiek ściśle specjalnie obciążoną tendencjami politycznymi komedję Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca”. Komedja ta jest sceniczną zaktualizowaną przeróbką znanej powieści tegoż autora „Samosek”.

Komedja jest świetnie zbudowaną i widać w niej talent wielkiego pisarza. Nadzwyczajnym walorem było doskonale wprost wykonanie sztuki. Poszczególne role opracowane były w każdym wprost szczególe bez zamętu. Trudną i wymagającą nadzwyczaj inteligentnego i subtelnego opracowania rolę tytułową Obieżyńskiego zagrał doskonale p. Wzorczykowski. Stworzył on świetny typ. Rola ta specjalnie trudną była do ujęcia, ze względu na przeidealizowanie jej przez autora. P. Wzorczykowski wywiązał się z tego zadania wprost świetnie. Kreation Obieżyńskiego p. Wzorczykowski może bezwzględnie zaliczyć do najlepszych swych ról. Pozostałe postacie komedji są już w stosunku do głównej postaci Obieżyńskiego epizodycznymi. Ze względu jednak na całość komedji muszą one być rzetelnie opracowane i wykonawcy stanęli na wysokości swego zadania.

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli p. Kostecka w roli Wikty, p. Wisnowska w roli Pitkowskiej, p. Święcimska w trudnej a doskonale wystudjowanej roli Belci, p. Opolska w roli Katarzyny, p. Borkowski w roli Sikiarki juniora. Całość wypadła bardzo dobrze. Tempo świetne. Publiczność nasza niestety niezbyt dopisała, a szkoda, bo sztuka jest warta zobaczenia. Ken.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI
„KALISZ” Państwowej Stacji Meteorologicznej
PRZY SEJMIKU

w dn. 16 czerwoia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	749.0
2) Kierunek wiatru	N.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	deszcz
5) Wilgot. bezwzględna	10.8
6) Wilgot. względna	99%
7) Temp. powietrza	+12°7
8) Ilość opadów	0.6
9) Najwyż. temp. { z doby ubiegł.	+16.7
10) Najniż. temp. { w nocy	+12.5
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm i g. p.p.	+1.57

KRONIKA

16
CZERWIEC

ŚRODA
Bennona B. W., Lutgardy P.
W. słońca g. 3 m. 15. Z. g. 7 m. 58.
● W. g. 9 m. 12 r. Z. g. 11 m. 46 w.

— **Teatr Polski w Świetloy.** Dziś w środę powtórzenie premjery wczorajszej „Spadkobierca”. Komedja ta ze wszec miar zasluguje na obejrzenie. Ciekawa fabula i doskonala pełna nerwu gra artystów, jak również staranna wystawa składają się na przemiłą calość. Sztuka ta będzie graną tylko dziś i w czwartek, poczem na zawsze zezdjie z afisza.

— **Z Towarzystwa Higjenicznego.** Zarząd Oddziału Kaliskiego Tow. Hig. podaje do wiadomości, że w dniu 19 czerwca b. r. w sobotę o godz. 6 m. 30 wiecz. w lokalu Banku Ziemi Kaliskiej w pierwszym terminie, a w razie niezebrania się przewidzianej przez statut liczby członków, w dniu 21 b.m. w poniedziałek w tymże lokalu również o godz. 6 m. 30 wiecz. w drugim i ostatecznym terminie odbędzie się ogólne zebranie członków tego Towarzystwa, celem rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej za 1924 i 1925 r. i wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Zarząd uprasza pp. członków o liczne i punktualne przybycie.

— **Ogólne zebranie Związku Drobnych Kupców Chrześcijan.** W niedziele 20 b.m. o godz. 4 po południu odbędzie się ogólne zebranie Związku Drobnych Kupców Chrześcijan w Kaliszu, w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan ul. Piekarska 7, w dolnej sali. Zarząd prosi swych członków o punktualne i liczne przybycie. Zarząd.

— **Zakończenie roku szkolnego.** Na mocy rozporządzenia władz szkolnych, we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych zakończenie roku szkolnego nastąpi w dniu 19-go czerwca r.b. Od 21 do 28 czerwca włącznie okres ten przeznaczony jest na egzaminy wstępne oraz czynności z zakończeniem nauki.

— **Rozpaczliwa sytuacja kupiectwa.** O rozmiarach kryzysu, jaki przechodzi obecnie handel, rzemiosło i drobny przemysł w całej Polsce, zarówno jak i w Kaliszu można wyrobić sobie pojęcie dopiero w bezpośrednim zetknięciu się, w rozmowach z kupcami i rekedzielnikami. Zubożenie ogólne społeczeństwa znajduje swój jaskrawy obraz w zamierającym handlu.

Każdy — z minimalnymi wyjątkami — kupiec skarży się na całkowity brak obrotu. — O ile jeszcze w pierwszych dniach każdego miesiąca zjawi się w sklepie kilku klientów — pozatem całymi tygodniami przebywa kupiec w czterech pustych ścianach.

Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się jeszcze obrót w handlach artykułami spożywczymi i to pierwszej potrzeby (chleb, mięso, wędliny), już bowiem zbyt artykułów kolonialnych jest minimalny. Konsumcja towarów kolonialnych stała się wprost luksusem — ludność ogranicza się pod tym względem do najdalszych granic.

Z obrotu towarowego nie ma tedy kupiec żadnego, albo minimalny wpływ gotówkowy. Pozostaje więc druga kwestja: kredyt. Dotychczas skargi szły w kierunku drożyzny kredytu; poniżej 54 proc. rocznie — nie było wogóle kredytu bankowego.

Obecnie sytuacja kredytowa jest katastrofalną. Banki prywatne wogóle dla handlu nie udzielają kredytu. Jednym z powodów jest obawa

przed niewypłacalnością dłużników wobec całkowitej stagnacji w handlu. Druga: masowe wycofywanie wkładów przez ludność ze wszystkich banków i kas. Wpływają na to niepewne stosunki gospodarcze i pieniężne, oraz zapotrzebowanie gotówki. W szczególności, według obiegających pogłosek, rząd nosi się z zamiarem zajęcia wszystkich dolarowych wkładów i rozciągnięcia kontroli nad wszystkimi obrotami dolarowymi. Przyczynia się to oczywiście do wycofywania przez ludność wkładów w obcych walutach.

Przy całym braku gotówki obrotowej i braku kredytu — nie ustaje ani na chwilę dotkliwy nacisk śrubby podatkowej. Różnorodność podatków i biurokratyczna formalistyka, wywołująca ogromną stratę czasu przy regulowaniu danin państwowych — jest zabijająca. Skomasowanie podatków i ulgi w spłatach, są najważniejszym obecnie postulatem ratunkowym życia gospodarczego.

Handel i przemysł polski przechodzi obecnie kryzys nienotowany w jego dziejach. Oby tylko ratunek nie przyszedł za późno!

— **Wielki Zjazd Włoścjanstwa w Łodzi.** Z wojewódzkiego związku kółek rolniczych dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach lipca odbędzie się w Łodzi walny zjazd delegatów kółek rolniczych. Program zjazdu przedstawia się następująco:

4-go lipca o godz. 9 reno zbiórka delegatów i gości w siedzibie W. Z. K. R., Piotrkowsk 73 skąd wyruszy pochód ze sztandarami na uroczystą mszę do katedry. Po mszy w pochodzie zebrani udadzą się na obrady do sali rady miejskiej. Jak się dowiadujemy na zjazd powyższy przybędą ministrowie rolnictwa i reform rolnych, oraz cały szereg posłów.

— **Napad bandytów pod Turkiem.** W dniu wczorajszym około godz. 9 wieczorem na przejeżdżającego szosą pod Turkiem kupca Abrahama Kaufmana napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy po steroryzowaniu jadącego zażądali wydania sobie posiadanej przez Kaufmana gotówki.

Kupiec, widząc skierowane ku sobie lufy rewolwerowe, wydał napaśnikom posiadane przy sobie pieniądze w sumie 150 złotych. Bandyci niedowierzali jednak Kaufmanowi i obrewidowali go, a gdy nic nie znaleźli, zrabowali wzięone przez Kaufmana rzeczy na sumę 200 złotych, zagroziwszy przerażonemu kupcowi zemstą w razie wzywania przez tegoż pomocy, zniknęli w pobliskim lesie.

Po ucieczce opryszków Kaufman pojechał do Turku i o dokonywanym napadzie zameldował w komisariacie pol. państwowej, która wczęła natychmiastowy pościg, leaz na ślad opryszków narazie nie natrafiono. Dalsze poszukiwania za zbiegłymi złoczyńcami trwają.

— **Jednodniówka Harcerska.** Ukazała się w Kaliszu Jednodniówka zlotu IV-ej „Orlej” druż. Harcerskiej im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Kaliszu p. t. „Zew Harcerza” której to treść podajemy: „Przed Zlotem” — artykuł wstępny (Karol Sługocki), „Społeczeństwo starsze a młodzież harcerska” (Jastrzębiec), „W trosce o lepsze Jutro” (H. Przybylski), „Młodości Polska” (Fr. Smolarek), „Wam...” — wiersz (Władysław Kołodziej), „Unikajmy błędów topograficznych” (Br. N-ski), „Aforyzmy i przypowieści”, „Słówko o Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej” (X.), „Wspomnienia pośmierne”, „Dzieje IV dr-ny” (Harcowidz), „Śmiech Harcerza”, „Czuwaj” — wiersz (W. K.) Kronika: „Wynik zlotu”, „Zastęp Lisów-włóczęgów” (Zeniek). Różne: „Dlaczego zostałem harcerzem”.

— **Kradzież mutry od samochodu.** P. Engel Dawid zam. w Kaliszu przy ul. Niecałej Nr. 12, zameldował w policji o kradzieży mutry u

samochodu wartości 400 złotych. Dochodzenie wykazało, że sprawcami kradzieży byli Jambroziak Leon i Bronisław Mędrak, oboje z Kalisza, których aresztowała policja. Skradzioną mutrę odnaleziono

— **Kradzież drzewa.** Bryś Gierszon zam. przy ul. Stawiszyńskiej № 30, zameldował w policji o kradzieży drzewa wartości 40 zł. Sprawców na razie nie ujawniono.

Z KRAJU.

— **Otrzeźwienie w Poznaniu.** Zarząd związku powstańców i wojaków w Poznaniu, który w pamiętnych dniach majowych zarządził mobilizację swych szeregów celem przeciwstawienia się akcji Marsz. Piłsudskiego i poparcia tendencji separatystycznych zgrupowanych w Poznaniu men-rów N. D. — wydał bardzo znamienne odezwę, mogącą służyć za dowód, że umysły poznańskie wyzwalają się z pod wyłącznego wpływu Endecji. Odezwę ta w najważniejszych ustępach brzmi, jak następuje:

Powstańcy i Wojacy! W naszej niepodległej Rzeczypospolitej wybuchła waśń braterska i stworzyła krwawe zajścia w stolicy kraju, w Warszawie, od dnia 12 — 15 maja r. b. Wypadki majowe powinny oświecić jak błyskawica nasze sumienie narodowe i wykazać błędy, które w naszej ojczyźnie popełniono. Bogu najwyższemu chwała, że walka bratobójcza zakończyła się, powstał legalny rząd, powołany przez marszałka Sejmu, jako zastępcę Prezydenta Rzeczypospolitej i poprowadził skłóconych braci, na drogę praworządności.

Wszelkie dalsze poczynania uważa wasz zarząd za zgubne. Dziś mamy Prezydenta, rząd i ciała ustawodawcze, a więc władzę legalną, która postawiła sobie za zadanie zabliznić rany i uspokoić praworządnością i wyrozumiałością wzburzone umysły.

Powstańcy i Wojacy! Nie czas na rozpamiętywanie minionych wypadków — niech się zgoda święci w kraju. Szanujmy ten rząd, nie pozwalajmy na niego rzucać kamieniami, bo właśnie zła wola w narodzie doprowadziła do tak wielkiego nieszczęścia.

(—) Związek Towarzystw Powstańczych i Wojaków D. O. K. VII.

— **Pomorze wróciło do zupełnego spokoju.** Onegdaj rozwiązał się pomorski „Komitet Obrony Narodowej” (K. O. N.), zorganizowany w pamiętnych dniach majowych przez przedstawicieli miejscowej endecji w zamiarze stawiania oporu władzom Rzeczypospolitej i ewentualnie wysłania różnych związków Hallerczyków, Powstańców i Wojaków na odsiecz do Warszawy. Autorem wniosku był prezes pomorskiego N. P. R. Uchwała stwierdza rozwiązanie K. O. N. na Pomorzu oraz poleca ogłoszenie sprawozdania z całokształtu prac K. O. N-a.

ZE ŚWIATA.

— **Rockfeller podróżuje.** Znany miljarder amerykański, Rockfeller, zamierza osobiście wziąć udział w wyprawie, mającej odbyć podróż do krajów, położonych na północ od zatoki Hudsonskiej. Celem tej wyprawy naukowej, organizowanej bardzo starannie przez amerykańskie towarzystwo geograficzne, jest zbadanie życia prowadzonego przez pierzastych mieszkańców podbiegunowych lądów. Podróż trwać będzie kilka miesięcy.

— **Fotografowanie na odległość z samolotu.** Władze wojskowe w Dayton (Ohio) przeprowadzają obecnie bardzo ważne doświadczenia w dziedzinie fotografowania na odległość. Wkrótce dokonywane będą zdjęcia z samolotu na przestrzeni czterystu kilometrów — terenem operacyjnym są miasta Dayton oraz Detroit.



Pomimo późnej godziny

można dzieciom bez obawy przyrządzić jeszcze

Budyn Oetkera

który i na ciepło smakuje doskonale, a nawet dla dzieci najmłodszych jest bardzo odpowiedni. Przyrządza go się szybko i bez trudu, dzieci zaś radują się i jedzą go chętnie. — Budynie Oetkera są pozatem bardzo pożywne i lekko strawne. Zdrowy apetyt tutaj dzieciom nie zaszkodzi, spać będą potem doskonale. Paczka wystarczy na 4—6 osób; dodaje się tylko mleko, 1 jajko i cukier, razem zatem, mimo swej pożywności, bardzo tania potrawa.

Żądajcie jednak tylko budyni **Dra. Oetkera z „Jasną Główką”**, które zawierają sole, powodujące wzmocnienie i rozrost kości.

Liczne rodzaje jak migdałowy, waniliowy, cytrynowy, truskawkowy, malinowy i ananasowy umożliwiają duże urozmaicenie. Radzimy również spróbować **Dra. Oetkera** budynów deserowych, które zadowalniają najwyższymi wymaganiami.

Książeczki z wszelkimi przepisami otrzymać można bezpłatnie we wszystkich składach, a gdy tam ich zabraknie, bezpłatnie od **Dra. Oetkera, Oliwa.**



ZAGADKOWE MORDERSTWO

54) Powieść z życia amerykańskiego.

ROZDZIAŁ 25.

Upłynęło ośm miesięcy i sprawa Revisa prze stała być dawną sensacją.

Był to czas upalnego gorąca, w którym Waszyngton zmienia się w bajkowe miasto czerwieni i brązu, a każda ulica staje się szlakiem, lśnią cym od złota. W pokoju miss Haskell panowała senna cisza. Młody człowiek, stojący przy oknie oderwał wzrok od gór Wirginji, które błękitno mglistym konturem rysowały się w dali, opromie nionej zachodzącym słońcem.

— Widziałem dzisiaj w mieście Dardena, — rzekł łagodnie, jak gdyby z niechęcią odgrzeby wał bolesne wspomnienie. — Wrócił właśnie z sied. miomiesięcznego zastępstwa na Zachodzie. — Jesteś mu wiele winni — zawdęczamy mu bardzo bardzo wiele.

— Wiem o tem, — potwierdziła gorąco miss Haskell i rzekła jakby w zdumieniu: — Ale nie chce mi się wierzyć, aby on to panu przypomniał!

Malloy zaśmiał się niskim tonem zrozumienia.

— Nie, nie jest do tego zdolny. Ja mu to przy pomniałem.

Z rękami w kieszeniach stał pochyłony, kołysząc się lekko na stopach. Mary spoglądała na niego pytająco.

— Naturalnie pytał się o panią. Wkońcu spy tałem go o istotny powód, dla którego przez cały tydzień tak cierpliwie zachowywał się względem pani — i nieustannie usiłował wzbudzić w pani zaufanie.

— Na to miałam już dawno odpowiedź — wtrąciła Mary. — Współczuł rzeczywiście ze mną

— żałował mnie, gdy mnie tak natarczywie atakował.

— Nie, tkwił w tem jeszcze głębszy powód, o którym naturalnie nie powiedział wyraźnie.

Malloy zbliżył się do jej krzesła i stanął koło niej. Spuściła w dół oczy.

— Postanowił uratować panią przed sobą samym.

Była zdumiona.

Usiadł na poręczy krzesła i wziął ją za rękę.

— Właśnie! Ponieważ nie chciała mu się pani zwierzyć, miał do wyboru, albo zmusić panią do tego, albo zaryzykować, że jako współwinna w zbrodni zostanie pani aresztowana.

Oddechnęła.

— Sądzi pan, że zmierzał prosto do tego?

— Tak.

— Ale dlaczego?

— Wytłumaczył to bardzo rozumnie. Potrzebo wał naturalnie zeznania pani, ale był oczarowa ny, zdumiony odwagą pani. Powiedział, że widok gotowości i gorliwości, z jaką pani nosiła wszyst ko, aby tylko Buckner nie uraził się, dowiedziawszy się o tym wypadku z przeszłości pani — wzbudził w nim podziw, graniczący niemal z czcią. Mil czenie pani o owym tygodniu nazwał najbardziej wznieśliwym szaleństwem, jakie kiedykolwiek wi dział.

Nastąpiła pauza, przzerwana wesolym, zdrowym śmiechem, dźwięczącym czarująco, pogodnie i pięknie.

— A pańskie szaleństwo? — przedrzeźniała.

— Cóż powie o niem?

— Jakie szaleństwo?

— Szaleństwo milczenia, — ponieważ myślał pan, że zabił go Grimes Buckner i że prawdę mogłaby zranić mnie boleśniej?

Tym razem zdumiał się Malloy.

— Na Boga! — zawołał. — O tem nigdy nie pomyślałem. Uczynił to samo dla mnie, co dla pani — rozmyślnie!

Oddechnął powoli.

— Do licha! Muszę mu teraz naprawdę i kil ka razy podziękować!

Nastąpiła dłuższa przerwa.

— Wezwano go z powodu niezwyklego wypad ku — opowiadał dalej Malloy — dalszego ciągu — poprzedniego. Zdarzył się znów fakt zagadkowego opublikowania poufnych wiadomości, dotyczących Zagranicznego Urzędu.

Zrozumiała o co chodziło.

— To on? — wykrztusiła.

— Tak, on, — potwierdził Malloy gniewnym to nem. — Tym razem, jak sądzę, nie ujdzie to sena torowi na sucho.

— W ten sam zapewne sposób dostał się do wia domości publicznej po śmierci Revisa zupełny od pis umowy — rzekła z drżeniem. — Grimes Buck ner był przekupiony i teraz jest przekupiony — a zajmuje tak wysokie stanowisko.

Później, gdy rozmowa stała się bardziej zaży łą, złożywszy głowę na jego ramieniu i parząc przez otwarte okno na błękitne niebo wieczorne, rzekła:

— Pan, panie Tom, jest najsłabszym męz czyzną, jakiego znalazłam — posiada pan siłę, ukry tą pod maską wdzięku, swobody i wewnętrznej szlachetności. Myślałam się bardzo, gdy wyracho wana jego brutalność uważałam za męską siłę. Wie le dziewcząt popełnia ten błąd.

Westchnęła z ulgą, przejęta szczęściem.

— Jak to dobrze, że wczasy poznałam prawdę wa siłę.

K O N I E C.

Do rejestru Handlowego Działu B. Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto w dniu 8 czerwca 1926 r. pod № rejestru 127, jak następuje:

Stefan Machowski — spółka z ograniczoną od powiedzialnością w Sieradzu. Celem przedsiębiorstwa jest prowadzenie komisowego handlu węglem, ziemio płodami i innymi towarami oraz reprezentowanie innych firm handlowych. Kapitał zakładowy, całko wicie wpłacony stanowi suma 5000 złotych, podzie lony na 50 udziałów po 100 złotych każdy. Do Zarządu powołani zostali wspólnicy Stefan Machowski i Kazimierz Pruski. Do atrybucji Zarządu należy zarząd interesami spółki w najobszerniejszym zna czeniu tego słowa i reprezentowanie spółki naze wnątrz, to jest prowadzenie wszelkich czynności, związanych z interesami spółki przed władzami admi nistracyjnymi, sądowymi, skarbowymi, kolejowymi i pocztowymi, wogóle, a w szczególności zaciąganie wszelkich zobowiązań pieniężnych w granicach do konywanych tranzakcji, dyskontowania weksli klien tów spółki, podnoszenie kapitałów spółki z banków i wszelkiego rodzaju instytucji finansowych, nie wy łączając Banku Polskiego i Polskiej Kasy Oszczędno ści i znajdujących się u osób prywatnych, inkasowa nie należności od dłużników spółki, odbiór pieniędzy z poczty, wszelkiego rodzaju korespondencji, przesy łek pocztowych i ładunków kolejowych, przyjmowanie i zwalnianie robotników. Wszelkiego rodzaju zobo wiązań pieniężne, akty hipoteczne i notarialne, po lecenia dotyczące wkładów i innych sum, znajduj ących się w instytucjach kredytowych i u osób pry watnych winny być podpisane pod stemplem firmy przez obydwuch Zarządców. W innych wypadkach, nie wyłączając wypadków inkasowania należności, podpisywać spółkę może, pod stemplem firmy, jeden z Zarządców. Tranzakcje handlowe mogą Zarządcy zawierać samodzielnie jeden bez wpływu drugiego. Decyzje w sprawach kupna, zbycia i dzierżawy nie ruchomości, zaciągania pożyczek hipotecznych, należą do atrybucji Ogólnego Zgromadzenia wspólników.

Firma jest spółką z ograniczoną odpowiedzial nością, zawiązaną na mocy aktu, zeznanego przed notariuszem w Sieradzu Łempickim w dniu 27 maja 1926 roku za № rep. 1544 na termin roczny, po cząwszy od dnia zawarcia aktu spółki z prawem automatycznego przedłużania się na dalsze roczne okresy o ile na 3 miesiące przed upływem danego okresu nie nastąpi notarialne wypowiedzenie spółki przez któregośkolwiek ze wspólników.

778

Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.

Poszukuję
od 1-go października r. b.
mieszkanie
4-pokojowe
z ogródkiem.

Zgłoszenia: Kalisz, ul. Winiarska 19,
podpułkownik Rada. 770

Zginęła karta odroczenia

wydana przez P. K. U. w Kaliszu oraz
świadectwo urodzenia
wydane w parafii św. Józefa, na imię
Kazimierza Salińskiego, rocznik 1905.
771

PARASOL.

W niedzielę w Świłtlicy po teatrze
zamieniono parasol jedwabny z wi
śniową rączką.

Łaskawy znalazca raczy odnieść
do kancelarii notariusza p. Bzowskiego.
776

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
„GAZETY KALISKIEJ”

SP. Z OGR. ODP.

POLECA:

Wielki wybór papeterji wiedeńskiej i krajowej
w ozdobnych pudełkach od 3 zł.

i kopertach 10x10 — od 1 zł.

Kalamarze ozdobne.

Pióra wieczne oryginalne „Osmia“, „Penkala“
i inne — od 5 zł.

Bilety wizytowe.

Garnitury piśmienne.

Ołówki automatyczne, Böhlera, Komio, Pen
kala, teczki do papierów, notesy, portfele, i scy
zoryki.

Kalendarze wieczne, ściennie, terminowe i inne.
Gustowne kosze do papierów.

Ramki wszelkich formatów do fotografii od 60 g. sz.

Albumy do pocztówek, fotografii i poezji.

Akwarele, kredki w pudełkach na sztuki.

Książki handlowe do buchalterji podwójnej
i amerykańskiej.

Wielki wybór pocztówek malarzy polskich,
galerja drezdeńska, salon paryski,
oryginalne egipskie i francuskie.